

Prawo grzechu i śmierci a przebaczenie w Chrystusie - 05.01.2006 - część 1

Uczymy się i całe szczęście, że w tej lekcji, której się uczymy, bierze udział nasz Pan Jezus Chrystus, jako Nauczyciel. Całe szczęście, że żywy Chrystus bierze udział, ponieważ to Jego głos słyszysz kiedy ktoś ci powie lub uczyni coś złego i masz chęć na okazanie mu swojego niezadowolenia. I coś wewnątrz ciebie zaczyna mówić: „No, tego to już nie można przebaczyć. To już jest za dużo”. I wtedy Nauczyciel mówi: „A Ja tobie przebaczyłem wszystko. Darowałem ci wszystkie twoje winy. Czy ty darujesz również?” Czy słyszysz ten głos, w środku? Kiedy będąc w doświadczeniu, w którym według ciebie jesteś pokrzywdzony, i widzisz siebie w tym naprężeniu, że jesteś sprawiedliwy, lepszy od tego drugiego, i jesteś przekonany, że twój wyrok jest, według oceny ludzkiej, prawidłowy. Że masz prawo czuć się urażony i negatywnie nastawiony do winowajcy. Ale ten głos wewnątrz mówi: „Czy ja cię tak potraktowałem kiedy ty byłeś w takim samym doświadczeniu wobec Mnie?” Czy słyszysz ten głos? Musisz go słyszeć. Jeśli jesteś uczniem Jezusa musisz słyszeć głos, który mówi prawdę. Bo Jezus powiedział: „Moje owce mojego głosu słuchają. od obcego uciekają”. Musisz słyszeć głos Pasterza. Jeśli jesteś Jego owcą, musisz słyszeć napomnienie, wskazanie co masz zrobić, jak postąpić. On za ciebie tego nie robi, ani za mnie, ale na pewno wskazuje ci co masz zrobić, jak postąpić. Jego przypowieści, które opowiadał, o tym słudze, któremu darowano wszystkie winy i później jak on nie chciał darować, to nie są takie sobie opowiadki, ale to jest rzeczywistość dla ciebie i dla mnie. Bo ta opowieść przychodzi ci do serca kiedy ty masz teraz komuś coś przebaczyć. Kto ci to przypomina? Przeciwnik twój, diabeł, chciałby żebyś o tym w ogóle nie pamiętał co Jezus powiedział. „Masz rację”. Ale Jezus mówi: Nie tak, jak tobie uczyniono, ale tak jak tobie uczyniłem Ja, ty uczyni drugiemu.”

Jest takie prawo na ziemi, prawo przyciągania. Nie widać go. Jest. I spada na ciebie taki, jakiś betonowy blok, nie został dobrze ustawiony i zaczyna się na ciebie przewracać. Póki był ustawiony, w porządku, nic ci nie zagrażało. Ale teraz przewraca się na ciebie i to prawo przyciągania powoduje, że ten blok się nie zatrzymuje. Spada. I grozi ci, że cię zadusi, zabije. Prawo jest bezwzględne. Jeśli coś jest w takim nachyleniu, żeby to nie mogło pozostać, ponieważ musi to prawo zadziałać przyciągania, to ono zadziała. Jest bezwzględne. Zginiesz. Chociaż tego prawa nie widać. Ale zginiesz, jeśli ten blok spadnie na ciebie.

Jest też prawo grzechu, które mówi, że zapłatą za grzech jest śmierć. Jeśli człowiek popełni grzech, zginie. Chociaż nie widać tego. Zginie człowiek, który nie będzie zważał na to, żeby nie chodzić w złym, ale chodzić w dobrym. „Kto sieje dla ciała ten będzie żał skażenie” Słowo Boże mówi. Chociaż tego nie widać, ale tak będzie i tak będzie to funkcjonowało. Nie zatrzymasz, powiedzmy, walącego się na ciebie 500kg jakiegoś bloku betonowego. Choćbyś się wyteżał nie wiadomo jak, to cię przygniecie. Jeśli człowiek sam będzie chciał walczyć z grzechami swymi, bez pomocy Jezusa, zginie. Jak to wygląda kiedy człowiek ginie? Zaczyna reagować tak, jakby był sam sprawiedliwy. Kiedy widzisz człowieka, który reaguje tak, jakby on był sam sprawiedliwy, a inni są tylko źli, to już możesz wiedzieć, że ten blok na niego coraz bardziej spada. A jak reaguje człowiek, któremu Jezus zdjął te wszystkie bloki betonowe, które na niego się poobsuwały kiedy chodził w ruinie tego świata. Gdy Jezus wziął na siebie ciężar naszych

grzechów. Jak się wtedy czuje człowiek, który przyjął Jego zbawienie od grzechów swoich? Jest chętny do tego, by czynić dobro. Jest wolny, jest szczęśliwy. Ma swobodę poruszania się, nie jest obciążony. Jezus pyta się każdego człowieka: „Chcesz być wolny?” On wziął wszystkie grzechy nasze na siebie i pyta się ciebie i mnie: „Czy chcesz być wolny? Czy porostu chcesz być wolny? Czy chcesz być przyduszony tymi głazami, spod których człowiek jedynie może mieć żale, pretensje, oskarżenia, pomówienia? Ale czy jesteś wolny by móc czynić dobro Chrystusowe? Czy wszystkie głązy rzeczywiście są na ukrzyżowanym Jezusie, a nie na tobie? I masz swobodę, aby poruszać się tutaj, w świecie zła i czynić Boże dobro. Czy jesteś wolny?”

On wziął na siebie wszystkie nasze grzechy, zaniósł na krzyż, ale jedynie ten z tego korzysta kto słucha Nauczyciela, kto słucha Jego głosu, kto poddaje się działaniu Mistrza. Naprawdę, Duch Boży mówi przez Słowo Boże i to Słowo Boże dociera do mnie i do ciebie i ono jest napomnieniem, wskazaniem, pocieszeniem. Jest niemożliwe, żeby dziecko Boże chodziło samopas i nikt się nim nie zajmował. Jest to niemożliwe. Słowo Boże mówi, że wtedy taki ktoś nie jest dzieckiem Bożym, bo kto jest dzieckiem Bożym, tym się Bóg zajmuje. Jeśli dziecko Boże czyni zło, to Bóg pokazuje mu to zło. Nie pozwoli Swemu dziecku żyć w złu, być poobrzucanym tymi głazami. Ale chce, żeby Jego dzieci były swobodne, wolne. Nikt nie jest w stanie, jeśli dopuszcza zło do swego serca i zaczyna je czynić, nie jest w stanie sam z siebie zrzucić tego ciężaru. Nie ma takiej możliwości człowiek sam w sobie. Jest za słaby. Ale jest ktoś, kto wziął na siebie wszystkie ciężary nasze. To jest Jezus Chrystus, Boży Syn. I kto na Niego złoży ten swój ciężar, będzie mógł odetchnąć i będzie mógł być uwolniony do tego, by chwalić Tego, który zaniósł ten ciężar na krzyż. Wtedy zaczyna być uwielbiony Jezus. Dopóki człowiek nie ma zdjętych ciężarów, to może być tak, że wielbi sam siebie. Ale kiedy ma zdjęty ciężar i jest naprawdę swobodny i wolny może oddychać w wolności, wtedy chwali Tego, który zdjął z niego ten ciężar. Czy jakkolwiek człowiek jest w stanie chodzić po ziemi i czynić dobro? Nie mając wszystkiego złożonego na Jezusie? Jest to niemożliwe. Bo tylko w Nim jest możliwe to, żebym był wolny i tylko On może to wszystko zdjąć ze mnie, z ciebie i dać radość, radość swobodnego życia w Chrystusie.

Pomyśl sobie o takim głazie spadającym na ciebie a ty nie masz gdzie uciec. Nie masz gdzie uciec z tej ziemi. I pomyśl sobie, że za chwilę to może cię zabić i nie umkniesz, nie uciekniesz. Ale jest ktoś, kto to może zatrzymać, kto może wejść w to prawo i zatrzymać ten głaz. Ktoś kto przelał własną krew, abyś miał pewność tego, że On chce, abyś nie zginął, abym ja nie zginął. Niech Jezus będzie uwielbiony w tobie i we mnie z tego powodu, że On zatrzymał to, co powinno nas zabić. Wszyscy jako ludzie powinniśmy dalej grzeznąć w złu i nadal zło czynić sobie nawzajem, czując się sprawiedliwymi od innych. To jest spuścizna grzechu, bezprawia, nieposłuszeństwa. Jezus w to wkroczył i zaczynasz doświadczać, że potrzebujesz ratunku, potrzebujesz pomocy, potrzebujesz zbawienia i potrzebujesz uwolnienia od zła, które sam czynisz. Doświadczasz, że ty jesteś zagrożony i potrzebujesz Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Coraz mniej myślisz o sobie jako o sprawiedliwym człowieku, który może wyrocznie wydawać, a coraz bardziej doświadczasz, że ty jesteś w wielkim zagrożeniu i koniecznie chcesz się uratować. Chcesz być uratowany, zbawiony. Diabeł jest oskarżycielem braci i on wie jak wkładać oskarżenie, ale jest ktoś, kto przyszedł uratować twojego brata, twoją siostrę. Może to będzie takie dziecinne to co powiem, ale gdyby ci mrówka chodziła po nosie i w tym momencie leciałby na ciebie głaz, czy myślałbyś o mrówce czy o tym głazie, który na ciebie leci? Jeśli ktoś ci uczynił coś złego, czy będziesz teraz myślał o tym co ci złego uczynił, czy o tym, że jesteś w niebezpieczeństwie jeśli dopuścisz do swego serca zło. I to jest właśnie coś, co chce nas nauczyć Jezus, abyśmy uczyli się Jego słów i mogli rozsądzać te rzeczy i aby to w nas było.

Będę czytał z 22 rozdziału Księgi Objawienia. Ostatnie wiersze, od 17:

„A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota.”

Kto pragnie, aby Jezus przyszedł niech przychodzi do Jezusa. Niech pije wodę czystą, żywą wodę. I niech się napełnia tą wodą życia. Słowo Boże mówi, że to jest Duch Święty. Niech będzie pełen Ducha Świętego. Niech będzie napełniony Duchem Chrystusa. Niech będzie uwolniony i niech bracia i siostry go znają z innej strony. Czy doświadczasz tego, że nienawidzisz siebie samego? Ja mówię o zdrowej nienawiści. Nie takiej rujnującej, ale takiej zdrowej nienawiści, gdzie masz siebie samego dość w takim wydaniu pozostałości tego ciemnogrodu, w którym żyłeś tyle lat. Czy widzisz to i jest to dla ciebie utrapieniem kiedy widzisz co się dzieje między ludźmi? Ile jest żądań czegoś dla siebie. A Jezus mówi: „Przyjdź i pij, czerp, napełniaj się”. Cenę zapłacił jak słyszeliśmy, najwyższą żebyśmy mogli przyjść i pić i korzystać z tego, abyśmy byli pełni Ducha Świętego, abyśmy mogli być swobodni w tym Duchu, by czynić dobro i nie ustawać.

Często wierzący ludzie są jak małe dzieci, tylko nie w tym w czym powinny być jak niemowlęta, ale inaczej. Lubią absorbować sobą bardzo i bardzo niewygodnie się czują, jak coś nie stanie się według ich myśli. Czasami są gorsi od świata, bo czyniąc zło czują się sprawiedliwi. I często jeden drugiemu uczyni coś złego, bo czuje się sprawiedliwy i nie widzi jak te bloki betonowe spadają na niego.

Dziękujmy Panu, że jest Jezus, który ma moc zatrzymać to spadanie i pozwolić ci zbawionemu iść do wieczności. Pozwala wracać do Tego, który posłał Swego Syna, aby mógł każdy z nas być zbawiony. Słowo Boże mówi w liście do Hebrajczyków: „Zrzuć z siebie ciężar, który cię obciąża i grzech, który cię usidla”. Porzuć te rzeczy i należ do Pana, otwieraj serce i służ swemu Panu z całego serca. Pozwalaj się napełniać tym, co On dla ciebie uczynił. Pozwalaj żeby te gorzkie wody, te złe wody były usuwane, aby były zamieniane w wody życia tryskające dla chwały Jezusa. Żeby było widać, że w twoim doświadczeniu to Pan, Mocarz, zdjął z ciebie wszelkie ciężary i dzisiaj masz pełną swobodę być w niebie, być w tym miejscu szczęścia i radości uwielbienia, bo nie nosisz rzeczy, o których On powiedział ci, żebyś ich nie nosił. Przychodzisz w modlitwie i prosisz o tego, czy o tamtego człowieka. Jest to ciężarem twego serca i chcesz, żeby temu człowiekowi było uczynione to co potrzebne mu jest, aby mógł w Chrystusie żyć i obfitować. To jest teraz twój ciężar, żeby ludzie byli zbawiani. „Nie przeklinajcie, lecz dobro życzyć” mówi Słowo Boże. To jest twój ciężar, żeby ludzie byli wrywani diabłu i żyli dla Boga. Bardzo często ciężarem ludzi jest lękliwe życie, podczas, gdy czy żyjemy, czy umieramy Pańscy jesteśmy. Jeśli Pańscy to jesteśmy w najlepszych rękach. To znaczy, że Jego troska jest absolutna, pełna.